



# AKACJA



MAGAZYN AKTUALNOŚCI „WOLNOMULARZA POLSKIEGO” · NR 3 WRZESIEŃ 2004 ROK · DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Śmiechu warte

## Freemasonry Today



By permission of Engenho & Arte, Rio de Janeiro.

Widzę, że nasz dyżurny ezoteryk, jest dziś dość natchniony, czyż nie?

## Nasz Dziennik

### Notatki o kulturze

## Jak w czeskim filmie

Jednym z największych pisarzy czeskich, pisarzem, z którego Czesi są bardzo dumni, jest Jaroslav Hasek. Jego „Przygody dobrego wojaka Szwejka” są nie tylko wulgarnie i niemoralne, ale również skrajnie antykatolickie i antypolskie. Książka są tam przedstawiani jako zerwierżeni alkoholicy, a o Polakach nie mówi się inaczej jak „Polaczkowie”. Są zawsze fałszywi, tchórzliwi, podstępni.

Innym wielkim czeskim pisarzem jest Karel Čapek. W młodości zachwycał się, jak wielu, jego „irwazja jaszczurów”. Ostatnio przeczytałem „Fabrykę absolutu”. To jedna z najbardziej antykatolickich i antychrześcijańskich powieści, jakie znam. To zarazem promocja pantelizmu w wersji masońskiej. Čapek z pełnym jadu sarkazmem kpi

sobie w tym „dziele” z Boga, Kościoła, religii i ludzi wierzących. W pozabawionym kultury i dobrego smaku sposób bez szacunku dla drugiego człowieka wysmiewa to, co dla nas najświętsze.

Książka należy do gatunku fantasy. Opowiada o wynalazku czeskiego inżyniera, dzięki któremu można produkować Absolut i wykorzystywać go ja-

ko się i państwo. Przy okazji jednak kolejne porcje Absolutu powodują uniesienia religijne, prowadzące do pobożnych, ale głupich i bezsensownych czynów. Wzrastają religijność i miłośnictwo, co szkodzi światu. Przedsiębiorca, który produkuje Absolut, zwraca się do Kościoła, domagając się pomocy dla swojej inicjatywy. Jeden z biskupów mówi mu: „Po roku sami wstrzymacie produkcję Absolutu. Ale te szkody, te szkody, jakie tymczasem powstają! Nie myślcie sobie, panowie, że Kościół wprowadza Boga w świat! Kościół umiejscawia Go jedynie i reguluje. Wy, panowie bezbożnicy, rozpacza Go nabyć powódź. Łódź Piotrowa wyrzyna i ten nowy potop”. Powieść kończy się masońskim przestaniem: „Wiedcie, im większą ktoś

ma wiarę, tym wścieklej gardzi tymi, co nie wierzą tak samo jak on. A przede największą wiarą byłoby wierzenie w ludzi”.

Śkoda, że zmusza się nas do patrzania na Czechów przez pryzmat Haska i Čapka. Przecież ten naród obok nich i wielu im podobnych miał również wielkich poetów i pisarzy, którzy podążali drogami wartości i chrześcijaństwa. Cechy wydały przecież choćby: krzewiącego wartości narodowe i budzącego miłość ojczyzny Jiřífa Kajetana Jirya, zakochanego w Polsce i Polakach Karola Hyńka Macha, piewów tradycyjnycy wartości, Józefa Wadawa Sładka, Henryka Szymona Bąbara, Józefa Knapa, Franciszka Krejny, Jaroslawa Duryda. Gdy chcemy poznać i polubić Czechów, sięgajmy do twórczości tych autorów.

Stanisław Krajczki

## Od Redaktora

Nasze „Spotkania pod Akacją” mają już za sobą dwa poważne debiuty międzynarodowe. Najpierw gościliśmy dużą grupę wielce dostojnych braci z Lille, którzy przybyli na W.: Warszawy, w związku z przygotowaniem do zapalenia świateł w pierwszej u nas loży doskonalenia (czyli wyższych stopni) rytu francuskiego. Loża ta, lub jeśli kto woli „dolina” nazywać się będzie „Sokrates”. A w drugim (lipcowym) „Spotkaniu” honorowym Gościem była S.: Sonja Baumgartl, do niedawna Prezydent, a aktualnie Wiceprezydent UFL-Szwajcaria.



W przytomności grona Członków oraz Sympatyków UFL-Polska podpisał pierwszy w dziejach Traktat o Braterskiej Przyjaźni i Współpracy Uniwersalnej Ligi masońskiej obu naszych krajów, w języku polskim, niemieckim i francuskim. Kopię tego dokumentu

zamieszczamy w niniejszym numerze „Akacji”. Jako redakcyjny szef kuchni następnego magazynu Aktualności „Wolnomularza Polskiego” polecam szczególnie dwa teksty: Obszerne fragmenty wypowiedzi Bp. Tadeusza Pieronka o tolerancji, masonerii i fundamentalizmie (Z rozmowy z Pawłem Smoleńskim w „Gazecie Świątecznej”).

Oraz przemówienie Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji Br. Bernarda Brandmayera u ogłoszone na paryskim komentarzu Pere Lachaise, w przedruku z prawnicowego „Czasu” (najwyższego) w przekładzie Stanisława Michalkiewiczza.

Obie te pozycje przekazujemy na zasadzie „No comments”, czyli bez komentarza. To samo dotyczy także „Notatki o kulturze” znanego antymasonologa Stanisława Krajczki z „Naszego Dziennika”.

Czytelnikom „ND” i Panu Doktorowi Kra:“iemu życzymy zdrowia i poczucia humoru na miarę Dobrego Wojaka Szwejka!



**A**im symbolischen Vortage des 100-Jahrtages der  
Gründung unserer  
**Universellen Freimaurer Liga 1905**  
im Heimat Land des Esperanto von Ludwik Zamenhof  
im Geiste der uns verbindenden

Ideen der Freiheit, Gleichheit und Brüderlichkeit  
in Anbetracht der Notwendigkeit der Suche nach noch besserer  
gegenseitigen Verständigung und Einheit aller - Freimaurer Europas  
und der Welt, trotz der leider immer noch bestehenden Gegensätze

besonders  
die Landesgruppen der Union  
und der Schweiz

**V**ERTRAG ÜBER  
ENGERE GEWISSE  
ZUSAMMENFASSUNG  
BRÜDERLICHE

zu schließen  
Was Wir mit unseren  
hier mit feierlich

UFL - POLEN

Im Ort. Warschau,



**W**im symbolischen precededniu 100. rocznicy powstania  
naszej

**Uniwersalnej Ligi Masońskiej**  
**UFL-LUF 1905**

w ojczystym kraju twórcy Esperanta  
Ludwika Zamenhofs, w imię łączących nas idealów  
Wolności, Równości i Braterstwa oraz w duchu potrzeby  
porozumienia i zbliżenia wszystkich Wolnomularzy ponad wciąż  
istniejącymi w Europie i na świecie podziałami,

Polska Grupa Narodowa UFL  
i Krajowa Grupa UFL - Szwajcaria  
postanowiły zawrzeć

**U**KLAD O JESZCZE BLIŹSZEJ  
WZAJEMNEJ WSPÓŁPRACY  
I BRATERSKIEJ PRZYJAŹNI

Co niniejszym uroczycie potwierdzamy naszymi podpisami oraz  
pieczęcią:

UFL - POLSKA

UFL - SZWAJCARIA

26.07.04

Na W.: Warszawy.....

# BISKUP TADEUSZ PIERONEK O TOLERANCJI, MASONERII I FUNDAMENTALIZMIE

w rozmowie z Pawłem Smoleńskim w „Gazecie Świątecznej”, sobota- niedziela, 21-22.08.04 „Księża i księżyska”



**gazeta**  
WYBORCZA

## O tolerancji:

**Paweł Smoleński:** Czy Ksiądz Biskup jest człowiekiem tolerancyjnym?

**Bp Tadeusz Pieronek:** Chciałbym. Nie przeczę jednak, że mam z tym trudności, zwłaszcza emocjonalne.

Czy wyrazem tych trudności było powiedzenie, że na feministki nie wystarczy nawet kwas solny? Poprzedni pełnomocnik ds. kobiet minister Jaruga-Nowacka odebrała to jako osobisty, krzywdzący przytyk.

- To nie były słowa skierowane bezpośrednio do pani Nowackiej. Dotyczyły one

skrajnego feminizmu. Może jednak ma pan rację, że te słowa pokazują moje trudności z tolerancją. Łapię się czasem na tym, że powiedziałem ostro o kimś albo o czymś, czego nie akceptuję, co jest mi obce albo mnie obraża. (...) Może wynika to z jakiejś mojej nadwrażliwości. Może to mój kłopot i problem. Lecz do wielu spraw już się przyzwyczaiłem, wiele w sobie zmieniłem. Nie umiem czasem trzymać nerwów na wodzy, a to w końcu rodzaj nietolerancji.

**Czy Kościół katolicki jest tolerancyjny?**

- Myślę, że Kościół z zasady jest tolerancyjny. Tolerancja - od łacińskiego *tolerare* - oznacza wytrzymałość na coś, wyrozumiałość na czyjąś obecność, na zachowanie, na myślenie, które niekoniecznie jest zgodne z naszym myśleniem i naszym postępowaniem, lecz tolerancja wymaga by to znosić.

Zarazem nie jest pozwoleniem na wszystko i akceptacją wszystkiego. Zakłada bardzo świadomą tożsamość samego siebie. Bo jeśli brakuje nam tożsamości i mamy wrażenie, że wokół wszystko jest w porządku, choć to wokół jest inne i obce, rozmywamy się w świecie bez tożsamości.

Tolerancja w Kościele uczy, jak należy traktować grzesznika. Wszyscy jesteśmy grzeszni, lecz są pewne rodzaje postępowania, które nie należą do codziennych słabości ludzkich, lecz są wykroczeniem lub rodzajem myślenia stojącym daleko poza normą. (...)

W świecie, gdzie zagubiło się bardzo wiele granic, rozmyły pojęcia dobra i zła, trudno określić, co wolno, a czego nie wolno, co wolno tolerować, a co już tolerancji nie dopuszcza. Dziś społeczność ludzka na ogół dobrze radzi sobie z różnicą koloru skóry i

języka. Na ogół potępia bogacenie się kosztem innych, spychanie ludzi na margines społeczny, dopuszczanie do sytuacji, która zmusza ludzi do egzystencji w warunkach skrajnego ubóstwa.

Znacznie gorzej radzimy sobie z różnicami religijnymi. W Sudanie od dziesięcioleci trwa wojna religijna chrześcijan i animistów z południa z muzułmanami z północy. Albo w Arabii Saudyjskiej czy w Chinach, gdzie państwowa, religijna i ideologiczna nietolerancja woła o pomstę do nieba, a społeczność międzynarodowa niewiele robi i zdaje się nie dostrzegać tragedii.

Jeszcze trudniej przychodzi nam tolerowanie odmiennych poglądów. Straszliwym przykładem takiej nietolerancji były faszyzm i komunizm, które nie tylko nie dopuszczały do działań sprzecznych z wyznawaną doktryną, ale dokonywały gigantycznego gwałtu na myślach i sumieniach ludzkich. Przecież za niewinny żart można było pójść do więzienia, a nawet stracić życie.

Lecz największe kłopoty ma człowiek z przyzwoleniem na inność postępowania. Dotyczy to głównie sfery moralności. Niektórzy chcieliby, by tolerancyjnie akceptować wszystko, co robią, mimo że to, co robią, jest dla innych obrazą i upokorzeniem. Nie chwytają za kamienie, ale nie zgadzają się i milczą, bo nic nie mogą zrobić, by się przeciwstawić postępowaniu - czasem rozmyślnie prowokacyjnemu - przeciwko któremu buntuje się ich sumienie.

Na ten rodzaj tolerancji stać takich ludzi, którzy wiedzą, że świat jest pełen zła i że zła

- choć było, jest i będzie - trzeba się zawsze przeciwstawiać, szanując przy tym człowieka. (...)

*„Myślę, że tolerancja jest bardzo bliska tej największej wartości, którą nazywa się miłością”*

Biskup Pieronek

**Czy ojciec Tadeusz Rydzyk i skrajnie nietolerancyjne Radio Maryja postępują wbrew chrześcijaństwu?**

- Zostawmy Rydzyka, a weźmy mnie. Czasami zachowuje się nietolerancyjnie, nie dorastam do wymogów, które stawia przede mną Ewangelia. Tu leży źródło nietolerancji, które nie jest wpisane w Chrystusa, lecz

w moją słabość lub w moją złośliwość. Nietolerancja jest rodzajem wykroczenia przeciwko człowiekowi wynikającym z ludzkiej ułomności. Tworzymy własną doktrynę w chrześcijaństwie, zamykamy się w obłąkanej twierdzy. A jeśli ktoś - mamy wrażenie - oblega nas, musimy się bronić, odpiierać wroga, walczyć. A jeśli walczyć, to i zabić. Tu leży niebezpieczeństwo. (...)

Kościół w zasadzie przyzwyczał się lub nauczył tolerować zjawiska, które kiedyś były piętnowane, ścigane, karane, nawet wbrew ewangelicznym zasadom miłosierdzia i miłości. Np. samotna kobieta z dzieckiem to rzecz odwieczna, tak samo jak historia ludzkości. Zazwyczaj - myślę - za samotnością matki stoi jakiś dramat. Albo miłość, która nie skończyła się małżeństwem lub nie utrzymała małżeństwa. Albo błąd, czasem wybór, którego Kościół pochwalić nie może.

Lecz zważamy na to, że kiedyś taka kobieta i jej dziecko byli ludźmi drugiej kategorii, potępieni, pogardzani, wyszydzani, Kościół akceptował taki stan rzeczy, nie tolerował samotnego macierzyństwa. Dziś poszerzyło się pole takiej dobrej tolerancji. Kościół nie powinien mieć większego problemu z dobrym stosunkiem do samotnej matki i jej dziecka.

Zmianę granic tolerancji i zmianę poglądów widać w przypadku stosunku do homoseksualizmu. Kościół toleruje homoseksualizm, co nie oznacza, że akceptuje zachowania homoseksualne i przyzwala na nie. (...)

## Kielnia w cieniu „Półksiężycy”

Masoneria nowoczesna powstała w Europie na początku XVII wieku budząc wielkie poruszenie. Budowali ją ludzie pragnący międzynarodową i humanistyczną wspólnotę wartości, niezależną od istniejących podziałów na religie, rasy czy pochodzenie społeczne.

Europejczycy starali się upowszechnić te idee na całym świecie. I tak doszło w roku 1738 w Turcji i w roku 1748 w Syrii i Libanie do założenia pierwszych łóż masoniów w świecie islamu.

W roku 1764 holenderscy bracia zapalili światła w pierwszej łóż w Indonezji.

Do Egiptu Sztuka Królewska wraz z wojskami cesarza Napoleona Bonaparte, w roku 1798.

W roku 1832 powstała pierwsza łóż wolnomularska w Algierii.

W 1843 zapłonęły światła pierwszej łóż w Pakistanie.

Siedem lat później, narodziła się pierwsza łóż w Jemenie.

A w roku 1880 rozpoczęła pracę w języku angielskim pierwsza łóż w Kabulu.

W Tunezji powstała pierwsza łóż w roku 1881. W dziesięć lat później zapalono pierwsze masoniowskie światła w Maroku. Rok 1901 - to narodziny masonerii w Sudanie. W roku 1918 przyszła kolej na Irak, a w 1919 na Iran. I w ten sposób, stopniowo, Sztuka Królewska zaczęła docierać do całego świata Islamu.

Rozwój masonerii w obszarach kultury islamskiej przebiegał w końcu wieku XIX i na początku XX wieku w warunkach bardzo sprzyjających. W Turcji rządził twórca dzisiejszej republiki tureckiej Mustafa Kemal ATTAURK (1881-1938), w Egipcie Wicekról KHEDEVI ISMAIL Pasha (1830-1895) oraz premier Saad ZAGLUL Pasha (1850-1927).

Rozwój polityczny i gospodarczy świata Islamu, zwłaszcza w okresie po II wojnie światowej sprzyjał jednak powstaniu w niektórych wspomnianych kra-

jach, tendencji do tworzenia dyktatorskich i fundamentalistycznych systemów władzy. Punktem szczytowym stało się tu Konsylium zwołane w roku 1974 w Mekce, na które z inicjatywy Arabii Saudyjskiej zaproszone zostały wszystkie państwa i stowarzyszenia islamskie. Na tym Konsylium uchwalono między innymi „ścisły zakaz działania wolnomularstwa”,

ponieważ jest on jakoby „sprzeczny z prawami islamu”.

Z wyjątkiem Jordani, Libanu oraz Turcji, wszystkie pozostałe państwa islamskie uczestniczące we wspomnianym Konsylium w Mekce - zastosowały się do podjętej tam decyzji i nadały jej formę konstytucyjno-prawną. I tak oto dzisiaj w większości państw muzułmańskich maso-



Symbol Ancient Arabic Order of the Nobles of the Mystic Shrine

neria jest zakazana. W niektórych państwach, jak np. w Iraku (podczas rządów Saddama Husseina) za przynależność do łóż masoniowskiej grozi nawet kara śmierci.

Br.: Iseldin Al-Dujalli.

Informację tę zaczerpniętą z pisma „Bunde:blatt” 2/04, przedrukowaliśmy za wiedeńskim „BLAUE BLATTER”, nr. 326/327

Można się ludzić, ale racjonalnie nie można wymagać, by cały Kościół, który jest wspólnotą ludzi wierzących, by wszyscy chrześcijanie zachowywali się tolerancyjnie. Tolerancja jest cechą nabytą, nawykiem, umiejętnością, w pojęciu chrześcijańskim cnotą. Są tacy, którzy przez pracę nad sobą, przez ustawiczne ćwiczenie potrafią taką cnotę zdobyć - innych na to nie stać. Jedni nad sobą pracują, kształtują w sobie tolerancję, a inni albo źle pracują, albo po prostu nie widzą takiej potrzeby.

#### A jak jest z klerem?

- Są ludzie i ludziska, więc muszą być księża i księżyska. Z klerem jest tak samo jak ze świeckimi, choć wydaje mi się, że seminarium jest niezłym kilkuletnim treningiem tolerowania drugiego człowieka. (...)

#### Jaka jest różnica między tolerancją a permissywizmem?

- Tolerancja nie może być przyzwoleniem na zło. Jeśli człowiek jest przywiązany do wyznawanych wartości, np. religijnych, i ktoś obok robi coś, co przekreśla, szarga drastycznie te wartości, pojawia się wielkie poczucie krzywdy. Tolerancja człowieka wierzącego nie usprawiedliwia zła, ale daje szansę człowiekowi. Permissywizm jest zezwoleniem na zło, a wynika bądź z braku tożsamości, z braku przyjmowania jednego systemu wartości, bądź z fałszywego przekonania, że można przyzwolić na wszystko, np. w imię świętego spokoju.

Tolerancja zakłada szacunek dla człowieka, kimkolwiek by był i cokolwiek by robił, ale nakazuje oddzielić czyn od człowieka. Człowieka zawsze należy szanować, ale zło przez niego popełniane - odrzucać. Przykładem odczytywania takiej możliwości są słowa wypowiedziane na krzyżu przez Chrystusa o jego prześladowcach: „Przebac im, bo nie wiedzą co czynią” (...)

#### Gdyby Ksiądz Biskup miał drabinę, to na którym jej szczeblu położyłby Ksiądz cnotę tolerancji?

- Myślę, że tolerancja jest bardzo bliska tej największej wartości, która nazywa się miłością. Tolerancji nie można teologicznie wywieść z żadnego innego źródła.

Ktoś może powiedzieć, że tolerancja to strach przed drugim człowiekiem - toleruję coś, bo się boję. Czasem tak bywa, sprzeciw może się źle skończyć. Tyle, że tak rozumiana tolerancja to tolerancja fałszywa. Prawdziwa bierze się z miłości: tej, którą zawsze mamy w sobie, którą musimy rozwijać, dopracowywać, doskonalić, umacniać, pozwolić miłości dojrzeć. Jak w duszy człowieka kształtuje się szacunek i miłość do drugiego człowieka, taka będzie jego tolerancja. (...)

## O masonerii:

**Dlaczego Kościół katolicki ma tak zły stosunek do masonerii? Przecież wśród masonów było i jest wielu ludzi przyzwoitych i zasłużonych. Dość przypomnieć, kto napisał Konstytucję 3 maja.**

- Zasługi to nie paszport do usprawiedliwienia wszystkiego, co człowiek robi. Jest

wielu zasłużonych ludzi, z czego nie wynika, że niektóre z ich działań nie zasługują na napiętnowanie. Masoneria, zwłaszcza w XIX wieku, w latach niedobrych dla Watykanu, była bardzo agresywna w stosunku do Kościoła. Zapewne to dało impuls do walki. Opodal watykańskiej bazyliki św. Piotra stoi nad Tybrem Plazzo di Giustizia - Pałac Sprawiedliwości. To potężny, okazały budynek postawiony przez masonerię jako symbol jej potęgi przeciwstawiającej się Kościołowi.

Nie ulega wątpliwości, że masoneria posiada swoją doktrynę. Na ile dziś jest to doktryna respektowana? Można to zastąpić pytaniem: na ile chrześcijanie są ludźmi wierzącymi? Wśród masonów są tacy, którzy wierzą w swoją doktrynę, tacy, którzy tylko respektują masoński rytuał, i tacy, którzy w nic nie wierzą. Nie sądzę, by w Polsce było to zjawisko na tyle widoczne i groźne, by Kościół musiał się nim specjalnie zajmować. Lecz na zachodzie Europy - myślę - jest inaczej. Nie uważam, że to bezpośrednie wpływy masońskie, lecz raczej pokłosie masońskiej ideologii, które jest widoczne w stosunku do konstytucji europejskiej. Pod płaszczykiem obrony równości zatracą się poczucie prawdy historycznej, nie dostrzeżę się chrześcijańskich korzeni Europy. To jakaś aberracja. Lecz nie chcę doszukiwać się tu tylko masońskiego pokłosia, ale też wpływów systemów totalitarnych - nazizmu, komunizmu - oraz liberalizmu, laicyzmu i wielu innych czynników.

## O fundamentalizmie:

**Co sprawia, że religia - nie tylko chrześcijańska, ale też islam czy hinduizm - potrafi dać człowiekowi takie, przekonania, by bić, wyszydzać, krzywdzić i na dodatek wierzyć, że to zgodne z wolą Bożą?**

- To zasadnicze pytanie o istotę fundamentalizmu. Ta siła nie wypływa z religii, lecz z jej instrumentalizacji. Ludziom bardzo trudno rozgraniczyć, co jest fundamentalizmem religijnym, a co - w przypadku chrześcijaństwa - radykalizmem ewangelicznym. To zjawiska w swojej zewnętrzności bardzo do siebie podobne. Tyle, że jedno jest dobre, a drugie - złe. Ewangeliczny radykalizm nigdy nie zwraca się przeciwko człowiekowi, a fundamentalizm zawsze. W tym sensie jest również przeciwko religii. (...)

Św. Franciszek był tak radykalnym człowiekiem, że w pewnym sensie nie znalazł naśladowców. Swoim postępowaniem nikt go jednak nie ranił, nie wzywał do walki z człowiekiem. Natomiast fundamentalista ma luźę swojego karabinu zawsze wycelowaną we wroga, tzn. w człowieka, który nie pasuje idealnie do linii jego myślenia i pozwala sobie na działania nie aprobowane przez fundamentalistę. Mam nadzieję, że Kościół już z takich zachowań wyrósł.

Kto jest przekonany, że posiada całą prawdę, jest niebezpieczny. Prawdę przecież trzeba ciągle odkrywać, podobnie jak się czerpie ze źródła i nigdy nie można powiedzieć, że już się wyczerpało. Nie wydaje mi się, by autentyczna świętość mogła istnieć bez pokory wskazującej na ograniczoność ludzkiego poznania.

Finlandia

# WYŻSZA SZKOŁA MASOŃSKIEGO RYTUAŁU



Interesujące formy doskonalenia tradycyjnych form masońskiego rytuału proponuje Wielka Loża Finlandii. Z jej inicjatywy zapalono ostatnio światła w nowej „Loży Instrukcyjnej”. Do loży tej może wstąpić każdy inicjowany wolnomularz, nie rezygnując przy tym z przynależności do swojej dawnej loży macierzystej.

Celem, który stawie sobie „Loża Instrukcyjna” jest doskonalenie obowiązujących, uświęconych tradycją prac rytualnych, ze znajomością których (co tu ukrywać) nie we wszystkich lożach jest najlepiej. Aby realizować te zadania „Loża Instrukcyjna”, podzielona jest na 7 grup specjalistycznych organizuje kolejne spotkania terenowe. Obok członków „Loży Instrukcyjnej” mogą w tych zajęciach praktyczno-teoretycznych uczestniczyć także inni, zainteresowani tą problematyką Bracia z loż „normalnych”.

Pierwsza tego typu „Loża Instrukcyjna” ma już pięć swoich „fili” w różnych prowincjach Finlandii. Dzięki temu - jak poinformowało masońskie pismo TAU 1/2004 - poziom prac rytualnych w lożach fińskich „znacznie się podwyższył”. Uczestnicy spotkań pod auspicjami „Loży Instrukcyjnej” przenoszą bowiem zdobytą wiedzę praktyczną i teoretyczną do własnego warsztatu. Przykład do naśladowania - chyba nie tylko w... Finlandii?

Informację TAU, przekazujemy bez komentarza polskim przyjacielom Sztuki Królewskiej, należącym do różnych rytów oraz obediencji działających w naszym kraju. Najbliższa sercu „Wolnomularza Polskiego” Uniwersalna Liga Masońska uznając wszystkie rytuały masońskie za jednakowo piękne i godne pielęgnowania, i nie chcąc wyróżniać żadnego - nie ma jakichkolwiek „rytualnych” problemów. Na naszych, tradycyjnych „Spotkaniach pod Akacją” nie ma ani fartuszków ani innych rytualnych akcesoriów, ale każdy z nas, uczestnicząc w pracach swojej macierzystej loży, w pełni docenia rolę i znaczenie rytuału i pragnie aby był on stosowany tak, jak to nakazuje uświęcona od wieków masońska tradycja. Przykład „Loży Instrukcyjnej” Braci fińskich uznajemy za cenny i godny dalszego upowszechnienia.

# „Z PERSPEKTYWY CMENTARNEJ”

Przemówienie przy Ścianie Federalistów na Pere-Lachaise wygłoszone przez p. Bernarda Brandmeyera, Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji, Przewodniczącego Rady.

Zamieszczamy pełną wersję przemówienia WM Wielkiego Wschodu Francji wygłoszone 1 maja 2004 r. Prosimy zwrócić uwagę nie tylko na jawne wychwalanie Komuny i potępienie konserwatyzmu, ale i na to, że zaproszeni z tej okazji byli – i tym razem przybyli – przedstawiciele regularnej masonerii. Niestety nie podano, z jakich łóż.

**D**ostojni TT., ILL., SS., i FU., VV., MM. i wy wszyscy, moje Siostry i Bracia, Drodzy Przyjaciele, Panie i Panowie!

Upamiętnienie Komuny, które tradycyjnie gromadzi Wolnych Mularzy Wielkiego Wschodu Francji, obok reprezentantów Miasta Paryża, przed Ścianą Federalistów, gdzie spoczywa ponad tysiąc anonimowych bojowników, nabiera w tym roku szczególnego charakteru.

Chciałbym powinszować sobie, że Obediencji tworzące Masonerię Francuską łączą się w tym momencie, by wspólnie potwierdzić tę samowolę czynu, obrony i krzewienia tych samych wartości.

W ubiegłym na tym samym miejscu mój poprzednik, nasz Brat Alan Bauer przypomniał „nasze przywiązanie do wartości republikańskich”.

Ale ten 1 maja 2004 roku nie przypomina żadnego innego: w obecnej chwili Wolni Mularze, bez względu na swój ryt, przekonania lub wrażliwość, łączą się we wspomnieniu.

W tym symbolicznym dniu, kiedy wyrażamy naszą wierność pamięci naszych Braci, którzy tutaj oto 133 lata temu, zapłacili własnym życiem za swój ideał wolności, równości i braterstwa, w obliczu niesprawiedliwości i represji konserwatystów.

Nasz obowiązek pamięci ma w tym roku podwójny sens, również jako obowiązek nadziei, tak wobec dnia dzisiejszego, jak i Historii.

Przede wszystkim historii tego cmentarza Pêre-Lachaise, utworzonego przez naszego

Brata Aleksandra Brongniart i otwartego właśnie przed 200 laty, 21 maja 1804 roku.

Miejsce symboliczne, gdzie do dnia dzisiejszego pochowanych jest milion osób i którego harmonia i pogoda w ciągu 200 lat jego istnienia zostały niestety również zakłócone przez tragedie; walki w roku 1814 i masakry Komuny podczas krwawego tygodnia rozpoczętego innego 21 maja w roku 1871, kiedy to zginęło tylu męczenników, których każdego roku przywracamy do życia tym płomieniem pamięci.

Zwłaszcza podczas wojny domowej Federaliści, którzy tu się okopali i zostali rozstrzelani

przez oddziały rządowe; wszyscy zostali zbiorowo pochowani w dołach wykopanych przy samym murze.

Przed tym samym murem 147 spośród nich,

sprowadzonych z więzienia Mazas, będzie rozstrzelanych 28 maja.

W sumie ponad tysiąc trupów komunardów, wśród nich liczni nasi Bracia, tu właśnie się znajdują.

Z drugiej jednak strony właśnie ci bezimienni pozwalają mi uczcić pamięć znacznych postaci Komuny i historii społecznej naszego kraju, które ten cmentarz również przyjął i pogrzebał.

Myślę zwłaszcza o Juliuszu Valles, Karolu Delescluzie, Ja-



## 3427 łóż masońskich we Francji

Przyjaciele, Sztuki Królewskiej w Polsce, nie tylko związani z liberalnym nurtem masonerii, pytają o aktualny stan wolnomularstwa we Francji, gdzie niedawno obchodzono piękny jubileusz. Spośród licznych opublikowanych przy tej okazji tabel, przekazujemy następujące dane, wraz z nazwami obediencki we francuskiej wersji oryginalnej:

Obediencja	łóże	Członkowie
Grand Orient de France	840	35.632
Grand Loge de France	604	23.700
Grand Loge Nat. de Francaise	935	23.096
Grand Loge Feminine	317	10.000
Grand Loge Traditionelle et Symbolique-Opera	135	2.600
Droit Humain	450	13.250
Grand Loge Mixte Universelle	1.000	
Ordre initiatique et traditionelle de L'Art Royal	41	900

Jak widać z tego zestawienia, dostępne nam dane, opublikowane w prasie masońskiej, nie są niestety do końca dokładne. Np. Wielka Uniwersalna Łoża Mieszana, licząca tysiąc członków nie podała w ilu łóżach pracuje...

nie Chrzcicielu Cement, Eugeniuszu Portier, Wiktorze Schoelcher, Juliuszu Guesde, Augustie Blanqui, Aleksandrze Brongniart i wielu innych...

Oddając cześć ich pamięci, jak przypomniał nam poprzedni Wielki Mistrz Filip Guglieni przed sześcioma laty, „czcimy ideał społeczny i republikański symbolizowany przez Komunę – szlachetność zjednoczoną dla postępu Ludzkości”.

Ponieważ naśladujemy ich przykład obrony tych wartości w nieustannej walce o Humanizm społeczny i uniwersalny z ciemnymi siłami Ludzkości, nasz obowiązek pamięci, przyjaciele, jest powiększony dzisiaj obowiązkiem rozbudzania nadziei!

Jeśli ten 1 maj 2004 roku nie przypomina żadnego innego, to również, dlatego, że nasza uroczystość łączy się z datą szczególnie symboliczną z perspektywy Historii: dzisiaj, jak wiecie, 10 nowych krajów przystąpiło do Unii Europejskiej.

To rozszerzenie, pierwsze demokratyczne spotkanie 450 milionów obywateli 25 krajów, jest również okazją dla nas, Wolnych Mularzy Wielkiego Wschodu Francji, do potwierdzenia naszego historycznego przywiązania do tworzenia Europy i przypomnienia naszych przekonań i naszych ambicji dotyczących przyszłości naszego Starego Kontynentu.

W tym świecie rozdzieranym wojną; gdzie walka z terroryzmem stanowi dla nas wszystkich wyzwanie; na tej planecie cierpiącej z powodu nierówności, dysproporcji bogactwa, nieładu ekologicznego, chcemy widzieć Europę rozumiejącą wreszcie swój głos i swoje wartości!

Wartość solidarności: trzeba nam czuwać i umacniać ją w obliczu niepewności, i wykluczenia, które zagrażają najsłabszym obywatelom;

Wartości demokratyczne i laickie: Trzeba nam je podnieść w obliczu muru nacjonalizmu, komunitaryzmu, rasizmu i antysemityzmu;

Antysemityzm jest zawsze obecny również we Francji, o



czym świadczy profanacja 127 nagrobków na żydowskim cmentarzu w Alzacji jeszcze wczoraj; akt ten obrzydliwy, który bardziej niż kiedykolwiek powinien być naszą wspólną sprawą, przeciwnemu złu, które nie przestaje toczyć Republiki!

Wartości postępu i sprawiedliwości wreszcie: do których możemy się odwołać, by potwierdzić nasz model republikański, społeczny i kulturowy, bogaty różnorodnością ludów, wobec jednostronnie dominującej, aroganckiej i ślepej, jedynej władzy nad światem!

Jednakże w perspektywie rozszerzenia i wyzwania konstrukcji europejskiej pozostajemy jaśni i dostrzegamy także wątpliwości, jakie wyrażają Europejczycy co do swego przeznaczenia. Znamy ich troski i niepokoje co do przyszłości; brak punktu odniesienia i ich rozczarowanie wobec hipotetycznego wspólnego przedsięwzięcia.

W obliczu tych lęków i niepewności naszych współobywateli my, Wolni Mularze, powinniśmy pozostać źródłem propozycji dla naszych społeczeństw.

Przyjaciele, bardziej niż kiedykolwiek bądźmy wierni naszemu zaangażowaniu tego 1 maja, który jest dla nas dniem braterskiego zgrupowania!

Spróbujmy rozdzielić między najliczniejszych naszą nadzieję dla Europy otwartej, bardziej solidarnej; jednej Europy, która ochrania i krzewi wartości pokoju, wolności, laickości, demokracji i sprawiedliwości społecznej! Wartości te są jak cierpliwie zdobywane prawdy, które powinniśmy promować, pamiętając o dramatach, jakie jakże często nawiedzały Europę; na tym Starym Kontynencie – tyle razy padającym ofiarą wojny i odbudowywającym się na swych gruzach i rozdarciach, które dzisiaj ze czcią wspominamy, zapalając te płomienie.

Dziękuję wam”.

Thumaczył  
Stanisław Michalkiewicz

Jugosławia

## Regularna Wielka Loża Jugosławii

Nie ma już wprawdzie od kilku lat państwa „jugosłowiańskiego”, ale istnieje nadal obediencja wolnomularska o tej nazwie. Według informacji opublikowanej ostatnio w zachodnio-europejskiej prasie masonskiej Wielka Loża Jugosławii cieszy się dalej oficjalnym uznaniem przez ponad 70 Wielkich Łóż zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach. Według wspomnianych źródeł, jugosłowian „regularnych” nie uznają dziś jedynie konserwatywne Wielkie Loże

krajów skandynawskich, Polski, Litwy, Łotwy, Estonii oraz Chorwacji i Słowenii. Uznania nie cofnęły Jugosławii także Wielkie Loże Australii, za wyjątkiem Wielkiej Zjednoczonej Loży Południowej Walii. Za regularną uznają nadal WLJ także prawie wszystkie Wielkie Loże Stanów Zjednoczonych, oraz prawie wszystkie konserwatywne Wielkie Loże Kanady. Podobne stanowisko utrzymują Wielka Loża Rosji i Wielka Loża Japonii, oraz prawie wszystkie Wielkie Loże Brazylii za wyjątkiem Łóż Wiel-

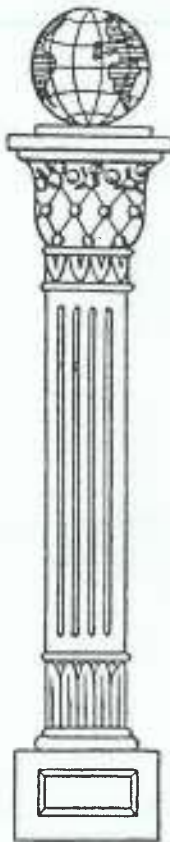
kiego Wschodu. Według doniesień prasy masonskiej Wielka Loża Jugosławii liczy obecnie ponad 400 członków, pracujących w trzynastu lożach terenowych... Dwie loże rytu szkockiego istnieją w Czarnogórze. Dwie dalsze loże oczekują wkrótce na zapalenie świec. W przygotowywanym na jesień br. „Sprawozdaniu rocznym” jest mowa o dwóch następnych lożach, które są w budowie. Tym samym, na koniec masonskiego roku 6004/2004 Wielka Loża Jugosławii liczyć będzie ogółem 17 łóż. ■

Singapur

## Cyrkiel i Węgielnica pod niebem Singapuru

Singapur to jedna z najbardziej fascynujących metropolii pisze na łamach szwajcarskiego pisma „ALPINA” 5/04 Br.: Michael Gruppe - przypominając iż na wąskim terytorium tego „miasta-państwa” 4 miliony ludzi różnych ras, religii i narodowości, żyje obok siebie i pracuje w pokoju. Również Sztuka Królewska znalazła tam stabilną pozycję w społeczeństwie. W Singapurze ma swą siedzibę Wielka Loża Eastern Archipelago, pod jurysdykcją UGLE czyli Zjednoczonej Wielkiej Loży Anglii. Podlegają jej również loże „regularne” na terenie pobliskiej Malezji. Natomiast - jak przypomina „Alpina” światła łóż w Indonezji zostały zostały niestety zgaszone.

W samym Singapurze istnieje aktualnie 8 łóż „błękitnych” pracujących w bardzo efektywnym wspólnym Domu Łozowym w samym centrum miasta, między największymi wysokościami, tuż opodal zabytkowej starej strażnicy i muzeum filatelistycznego. Jest to rodzaj malowniczej „wyspy” wśród morza supernowocze-



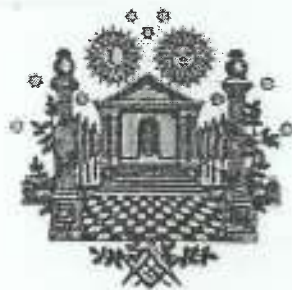
snej architektury, tak typowej dla wielkich światowych metropolii XXI wieku.

Jeśli będziesz w Singapurze, a nie masz ze sobą ciemnego garnituru i odpowiednich akcesoriów, aby uczestniczyć w pracach rytualnych - to mimo to radzimy ci abyś wstąpił ze spontaniczną wizytą do działającego na parterze Domu Łozowego „MASONIC CLUB’u”. Znajdziesz tam przytulny bar, w którym spotkać możesz wielu Braci, i gdzie dowiesz się wielu interesujących rzeczy o historii oraz współczesności wolnomularstwa w tej części Azji.

Zdaniem Br.: Michaela z „Alpiny” zarówno spuścizna po czasach kolonialnych jak i specyfika kulturowa krajów azjatyckich nie ułatwia masonerii istnienia i działalności w warunkach współczesności... Mimo to - jak podkreśla „Alpina” nie brak tam łóż i masonów którzy nawet w warunkach „materialistycznie zorientowanego otoczenia” potrafią z powodzeniem utrzymać wolnomularskie ideały. ■

Luksemburg

## ZAPROSILI NAS...



Konwent Wielkiego Wschodu Luksemburga

Otrzymałmy sygnowaną przez ustępującego Wielkiego Mistrza pisemną informację, że w dniu 17 października br. o godz. 9.30 przewidziane jest zamknięcie obrad Konwentu 6004 Wielkiego Wschodu Luksemburga, wraz z zaproszeniem do wzięcia udziału w związanych z tym Uroczystych Pracach Konwentu.

Zgodnie z powszechnie, nie tylko w masonerii liberalnej, stosowaną tradycją, tego rodzaju spotkanie bezpośrednio po roboczych pracach Konwentu i wyborach nowego Wielkiego Mistrza oraz Kolegium Oficerskiego, czyli najwyższych władz obediencji - jest znakomitą okazją do wymiany poglądów oraz wzajemnych informacji z przybyłymi na uroczystość prominentnymi przedstawicielami innych, zaprzyjaźnionych organizacji wolnomularskich. Trzeba przy tym dodać, że Wielki Wschód Luksemburga, podobnie jak i reprezentująca nurt konserwatywny Wielka Loża Luksemburga, odgrywają w europejskim ruchu wolnomularskim rolę bardzo znaczącą. ■

## MASONI

### O symbolice i rytach masońskich – trzecia część cyklu rozmów Natalii Dueholm z dr Norbertem Wójtowiczem

**Sam mason Albert Pike pi-  
sze, że „masoneria używa  
fałszywych wyjaśnień i in-  
terpretacji symboli, aby  
oszukiwać tych, którzy za-  
sługują tylko na to, aby być  
oszukiwanymi”. W po-  
przedniej rozmowie przy-  
znał Pan także, że w wielu  
książkach na temat maso-  
nerii jest dużo sensacji i le-  
gend. Jak więc Pan rozegna-  
je się w prawdziwości  
symboliki masońskiej?**

– Kiedy słyszymy takie okre-  
slenie, od razu nasuwa nam się  
najbardziej podstawowe rozu-  
mowanie świata. W tym spoj-  
rzeniu, opartym na logice  
dwuwartościowej, interpreta-  
cja pewnych zjawisk wydaje  
się nam oczywista. Bez proble-  
mu dokonujemy rozróżnienia  
między białym i czarnym, do-  
brem i złem, a także między  
prawdą i fałszem. Ja również  
jestem zwolennikiem logiki  
dwuwartościowej. Problem w  
tym, że życie nie zawsze jest aż  
tak proste, jak się to na pierw-  
szy rzut oka wydaje. Gdy pa-  
trzymy na wolnomularstwo, to  
pewnych rzeczy nie możemy  
przyjmować dosłownie. Cza-  
sem wyrwanie jakiejś myśli z  
kontekstu nauczania całego, lo-  
żowego, potrafi diametralnie  
zmienić jej znaczenie. W przy-  
toczonej przez Panią myśli na  
szczególną uwagę zasługuje  
ten jej fragment, który często  
jest niedoceniany - „aby oszuki-  
wać tych, którzy zasługują tyl-  
ko na to, aby być oszukiwa-  
nym”. Cóż to może znaczyć?

Pani Natalio, istnieje pewne  
zjawisko, o którym trzeba tu  
wspomnieć, by uchwycić sens  
tej wypowiedzi. W kryptografii  
dla przykładu jest ono znane ja-  
ko tzw. język samoautoryzacji.  
Ogólnie rzecz biorąc - oznacza  
to mniej więcej tyle, że tajemni-  
cę pozna tylko ten, kto jest zdol-  
ny ją zrozumieć. Jest to zasada  
obowiązująca od wieków rów-  
nież w przypadku przekazywa-

nia wszelkiego typu wiedzy ezo-  
terycznej. Tu również skazuje  
się, że tajemnicę pozna tylko  
ten, kto rzeczywiście jest tego  
godzien. Już na wstępie wyma-  
ga się od odbiorcy daleko posu-  
niętego zrozumienia. Wystarczy  
spojrzeć na klasyczny tok prze-  
kazu, charakterystyczny choćby  
dla szkoły askenazyjskiej, gdzie  
piszący z reguły nie wtajemni-  
czania czytelnika w niektóre  
źródła, uważając, iż „jeżeli nie  
wiesz, czyj wiersz cytuję na stro-  
nie 17., to tym gorzej dla cie-  
bie”. W przekazie ezoterycznym  
do tego braku wyjaśnienia do-  
chodzi niejednokrotnie rów-  
nież wskazanie alternatywnych  
dróg. Spośród nich z reguły tyl-  
ko jedna jest właściwa i prowa-  
dzi do obranego celu. Pozostałe  
drogi będą więc „oszustwem”  
w potocznym rozumie-  
niu tego słowa. Ale  
nie będzie to pró-  
ba oszukania  
konkretnych  
osób. Zarów-  
no bowiem  
„prawdzi-  
wa”, jak i  
„fałszywa”  
wiedza  
przekazy-  
wana jest  
wszyst-  
kim w  
tym sa-  
mym stop-  
niu. To od-  
biorca w  
zależności od  
swoich możli-  
wości poznaw-  
czych sam wybiera i  
przyjmuje jeden z  
tych przekazów. Tym  
samym można by po-  
wiedzieć, że jeżeli dochodzi do  
oszustwa, to tak naprawdę oszu-  
kany sam się oszukuje. Są to  
więc osoby, o których - idąc  
tym tropem rozumowania -  
można by powiedzieć, że „zasłu-  
gują na to, aby być oszukiwa-  
nym”.

Sami wolnomularze są przy-  
gotowywani w loży do przyję-  
cia kolejnych stopni wtajemni-  
czenia. Czas tego  
przygotowania ułatwia z pew-  
nością zrozumienie nowego  
znaczenia symboli i odpowied-  
niego wyboru spośród wielu  
ścieżek, o których mogą nie-  
kiedy usłyszeć ludzie spoza lo-  
ży. Osoba z zewnątrz starająca  
się podjąć badania nad myślą i  
symboliką wolnomularstwa  
może jedynie znaleźć oparcie  
w stosowanych w nauce meto-  
dach badawczych, m.in. wza-  
jemnej weryfikacji źródeł. Ba-  
dacz patrzący na masonerię z  
zewnątrz napotka wiele ogra-  
niczeń i nie zawsze jest w sta-  
nie wybrać do końca właści-  
wie. Powinien wtedy

zatrzymać się i wskazując na  
posiadane źródła, po-  
stawić hipotezę co  
do dalszych moż-  
liwości inter-  
pretacji bada-  
nego  
zagadnie-  
nia. Ale  
tylko hi-  
potezę!  
Bez wąt-  
pienia  
zajmowa-  
nie się  
masone-  
rią z ze-  
wnątrz  
jest trud-  
niejsze, lecz  
z drugiej stro-  
ny to jest wła-  
śnie cena, jaką  
trzeba zapłacić za  
możliwość zacho-  
wania obiektyw-  
izmu.

**Czy można mówić o pewnej  
symbolice wspólnej dla  
wszystkich masonów świa-  
ta?**

– W ciągu ostatnich blisko  
trzystu lat istniała olbrzymia  
liczba bardzo niekiedy różni-

cowanych rytów wolnomular-  
skich. Dziś świat wolnomular-  
ski tak naprawdę zdominowa-  
ny jest przez kilka  
podstawowych rytów o zna-  
czeniu globalnym. Mimo pew-  
nej specyfiki lokalnej bez tru-  
du daje się zauważyć fakt, że  
rozwijający się od trzech wie-  
ków świat wolnomularski to w  
znacznej mierze układ naczyń  
połączonych. Elementy jednej  
kultury bywają niejednokrot-  
nie adaptowane w lożach zwią-  
zanych z zupełnie innymi krę-  
gami kulturowymi. Z czasem  
elementy zaczerpnięte z sym-  
boliki np. islamskiej zaczęły się  
pojawiać także w lożach funk-  
cjonujących w tradycji Ju-  
deo- chrześcijańskiej (np. An-  
ciem Arabic Order of the  
Nobles of the Mystic Shrine).  
W związku z tym nie tylko  
można, ale wręcz trzeba wska-  
zywać na wspólnotę symboliki  
wolnomularskiej. Olbrzymią  
część symboliki wolnomular-  
skiej można by więc określić  
mianem „wspólnej dla wszyst-  
kich masonów świata”. W każ-  
dej loży masońskiej na świecie  
znajdziemy Cyrkiel, Pion i Wę-  
gielnicę. Wszędzie też znane  
będą takie symbole jak cho-  
ciażby pięcioramienna Gwiaz-  
da Płomienista czy Świetlista  
Delta. Należy jednak pamiętać,  
że w niektórych przypadkach  
wspólna symbolika będzie po-  
wierzchniowa i nie zawsze się-  
gająca istoty rzeczy. Liczba uży-  
wanych w lożach symboli jest  
bowiem ogromna, a ich inter-  
pretacje bywają bardzo różni-  
cowane.

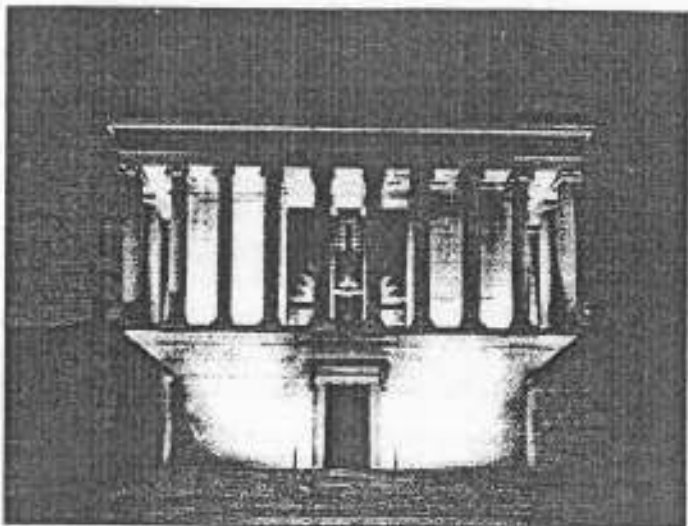
**Ze względu na całe mnó-  
stwo symboli nie sposób o  
nich wszystkich tutaj po-  
wiedzieć. Które z nich  
uznałby Pan za najbardziej  
istotne czy po prostu cieka-  
we ze względu na ogrom  
ich interpretacji?**

– Pani pytanie wydaje się  
trudne... Patrząc na symbolikę



Albert Pike





Wzorcowa świątynia masońska

wolnomularską, bardzo trudno jest wskazać jakiś jeden element wyjątkowy. W zasadzie niemal wszystkie symbole wolnomularskie mają w sobie coś, co sprawia, że patrząc na ich interpretację, człowiek styka się z odmienną rzeczywistością, właśnie z rzeczywistością „ciekawą”. Jeśli zaś chodzi o symbol moim zdaniem najbardziej istotny, to chyba byłaby to świątynia masońska, która sama w sobie stanowi symbol wyjątkowy, skupiający w sobie wiele pomniejszych symboli i wiele znaczeń...

### Spróbujmy więc spojrzeć na wygląd świątyni masońskiej...

- Pierwsza sprawa, na którą należy zwrócić od razu uwagę, to układ łoży. W wielu kulturach i tradycjach religijnych podkreślano symboliczne znaczenie stron świata. O ile Zachód kojarzył się z krainą ciemności, mroków i z uwagi na zachodzące słońce - ze starością, to Wschód z reguły miał pozytywne konotacje. Często znany był motyw orientowania się w kierunku wschodnim, tak też orientowane były świątynie chrześcijańskie, których prezbiteria znajdowały się po wschodniej stronie. Również w łożach masońskich stroną najważniejszą jest wschodnia ściana świątyni. Jest to ta część łoży, z której znajduje się ołtarz i zasiada Czcigodny przewodniczący obradom łoży. Ten symboliczny wschód jest celem dążeń wolnomularza wchodzącego do świątyni od strony zachodniej. W rycie szkockim uczniowie masonów będą siedzieć przy ścianie północnej, a czeladnicy na Południu.

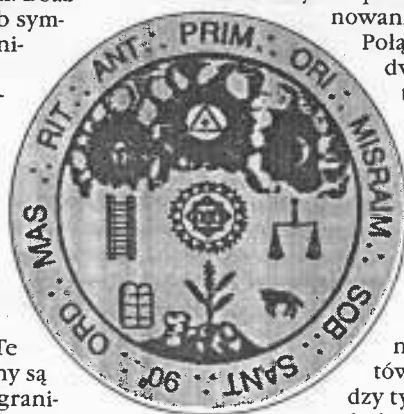
Koniecznym elementem wystroju wnętrza świątyni są

dwie kolumny. To zaczerpnięte z tradycji biblijnej Jachin i Boaz stojące przy wejściu do jerozolimskiej świątyni króla Salomona. Przypominają one Mistrza Hiram legendarnego twórcę tej świątyni, a zarazem legendarnego założyciela wolnomularstwa. Kolumny te zostały przyozdobione odpowiednio do swych imion literami J i B. W rycie szkockim na Północy stoi czerwona Boaz wykonana w stylu doryckim, a na Południu biała Jachin - w stylu korynckim. Boaz wieńczy glob symbolizujący uniwersalność wolnomularskich idei, zaś Jachin zwieńczona jest trzema owocami granatów symbolizującymi płodność ziemi. Te dwie kolumny są symbolem ograniczenia świata stworzonego, a zarazem mają wskazywać dążenie wolnomularza do doskonałości i trwałość budowanej przez niego duchowej świątyni ludzkości.

Kolejny element wystroju niemal natychmiast rzucający się w oczy, to czarno-biała mozaika pokrywająca często podłogę w świątyni. Ta szachownica ma w zamierzeniu symbolizować dualizm świata, a równocześnie stan równowagi istniejących w nim przeciwieństw. Czerni wiąże się ze światem człowieka, a biel symbolizuje boską sferę bytowania. Na środku znajduje się kobierzec zdobiony symboliką właściwą dla stopnia pracy danej łoży. Samo rozkładanie tej ma-

terii w świątyni to wyraźny symbol zjednoczenia mikro- (kobierzec) i makro- (świątynia) kosmosu. Przy kobiercu znajdują się trzy świeczniki przypisane trzem najważniejszym urzędnikom łoży - Czcigodnemu oraz Pierwszemu i Drugiemu Dozorcy. W niektórych tradycjach symbol świecznika związany jest z duchowym światłem i zbawieniem. Podobnie i tu te trzy tzw. małe światła symbolizują światło duchowe będące obrazem wieczności.

Gwiazdziste sklepienie świątyni stanowi kolejną próbę nawiązania do idei mikro- i makrokosmosu. Dwa kolejne elementy uzupełniające nieboskłon - Słońce i Księżyc - to tzw. wielkie światła. Symbole te zdobią wschodnią ścianę pomieszczenia łożowego, wskazując na dwoistość świata. Słońce to tradycyjnie przede wszystkim czynnik męski, czynnik aktywny i świadomy. Jest ono również symbolem sprawiedliwości, gdyż oświetlając wszystko tym samym światłem, czyni rzeczy poznawalnymi takimi, jakimi są. Księżyc z kolei w myśleniu symbolicznym wielu kultur jest czynnikiem żeńskim, pasywnym i przejawem nieświadomych aspektów funkcjonowania świata.



Połączenie tych dwóch elementów na wschodniej ścianie łoży to wskazanie na jedność i wzajemne uzupełnianie się tak przeciwstawnych aspektów świata. Między tymi dwoma symbolami ciał niebieskich znajduje się symbol określany m.in. mianem Świetlistej Delt (otoczony promieniami trójkąt z umieszczonym w środku wszechwidyjącym okiem). To symbol Siły, Piękna i Mądrości Wielkiego Architekta Wszczęświata. Umieszczony między przeciwstawnymi aspektami świata symbol Absolutu łączy je w jedną całość.

U podnóża ściany wschodniej znajdują się dwa najważniejsze miejsca w łoży - ołtarz i miejsce, na którym zasiada Czcigodny. Wśród znajdujących się na ołtarzu rytualnych przedmiotów należy wskazać przede wszystkim leżącą tam Biblię, cyrkiel i węgielnicę oraz obnażony miecz z

ostrzem w kształcie płomienia. Każdy z tych przedmiotów posiada bardzo rozbudowaną symbolikę, lecz ich interpretacja w różnych łożach nie jest jednoznaczna. Tworzące parę Cyrkiel i Węgielnica to z reguły mądrość, umiar i ograniczenie pożądań oraz prostota, szczerłość i uczciwość. Sprzężone w całość te dwa narzędzia są obrazem doskonałości, zaś leżący na węgielnicy cyrkiel symbolizuje panowanie ducha nad materią. Z kolei Biblia (lub inna „święta księga”) to księga praw bożych, na które składa przyszłą inicjowany kandydat. Leżący na niej miecz symbolizuje równość „braci” w łoży.

Oczywiście wspomniałem tu jedynie o kilku najistotniejszych elementach wystroju pomieszczenia łożowego. W przypadku rozlicznych stopni wtajemniczenia dochodzi do tego ponadto symbolika specyficzna tylko dla nich, i tylko w tej łoży używana. Najbardziej znane w literaturze są łoża stopnia pierwszego, ich ceremonie i związana z tym symbolika.

### Kandydat na masona przysięga na Biblię, ale nie zawsze jest to Biblia. Co może ją zastąpić?

- Kandydat w łoży wolnomularskiej składa przysięgę na „świętą księgę” będącą jednym z tzw. wielkich światel. Ową księgę często przyjęło się kojarzyć z Biblią, jako że wyrosłe w chrześcijańskim kręgu kulturowym XVIII- wieczne wolnomularstwo to właśnie Biblię umieściło na swoich ołtarzach. Leży ona otwarta na pierwszym rozdziale Ewangeli w świętego Jana, na słowach „Na początku był Logos, a Logos był przy Bogu, i Bogiem był Logos...”. W polskich tłumaczeniach tego fragmentu w miejscu greckiego „!!!!!!” znajduje się z reguły termin „Słowo”. Czemu więc zostawiłem to słowo bez tłumaczenia? Niektórzy próbują wyjaśnić umieszczenie tam tego sformułowania związkami Jana z Efezem, skąd wszak wywodzą się koncepcje „ciemnego filozofa” Heraklit z Efezu był jednym z pierwszych, który w poszukiwaniu „!!!!!!” wprowadził w swoim systemie filozoficznym termin „!!!!!!”. W tym przypadku pojęcie związane było raczej z panteistycznym pojmowaniem świata i oznaczało prarozum, który przelewając się przez kosmos, nadaje mu formę. Wątpliwe jednak, by ta bezosobowa idea wpłynęła na pojawiającą się u Jana koncep-

cję Logosu. Otwarcie księgi na prologu Jana wydaje się szczególnie znamienne w kontekście faktu, że spośród przyjętego kanonu Biblii to właśnie tekst Jana był zawsze szczególnie ceniony przez ruchy gnostyckie. Istotne znaczenie dla zrozumienia powiązań istniejących między Janem a myślą gnostycką mają prace twórcy egzystencjalizmu biblijnego Rudolfa Bultmanna.

Ale, jak Pani słusznie zauważyła, nie zawsze księgą, która znajduje się na ołtarzu lożowym, jest Biblia. Wraz z rozszerzaniem się ruchu wolnomularskiego poza sferę dominacji chrześcijaństwa pojawiło się zjawisko inkulturacji. Dotychczasowa symbolika i ideologia zaczęła się przenikać z wpływami systemów religijnych świata niechrześcijańskiego. Znajdującą się na ołtarzu loży Biblię coraz częściej zastępować zaczęły inne „Święte Księgi”, jak chociażby Koran czy Księgi Wedy. W artykule „Notes on the Book of Constitutions” zamieszczonym na łamach „The Masonic Record” podkreślono, że: „Świętą Księgą ma być księga zawierająca święte prawo osoby zainteresowanej. Gdy w celu zobowiązania członka niechrześcijańskiego wyznania używa się innej Świętej Księgi aniżeli Biblia, to w loży musi znajdować się Księga Świętego Prawa i musi być otwarta; gdyż każdy brat zobowiązany na Księgę Świętego Prawa może domagać się jej obecności w loży. Postępowanie się innymi pismami świętymi zależy tylko i wyłącznie od dobrej woli kandydata”.

W tym miejscu na krótką choćby uwagę zasługują jeszcze loże tzw. liberalnego nurtu wolnomularstwa. Już w 1871 r. Konwent Wielkiego Wschodu Francji podjął uchwałę, w której stwierdzał, iż wolnomularstwo nie jest religią i dlatego nie jest zobowiązane w swej konstytucji potwierdzać żadnych doktryn ani dogmatów. Wkrótce też definitywnie wykreślono ze wszystkich nagłówków i dokumentów dotychczasową formułę „ku chwale Wielkiego Budowniczego Świata”. Ponadto usunięto z Konstytucji formułę o Bogu i nieśmiertelności duszy i zastąpił je sformulowaniem, że odtąd podstawowymi zasadami wolnomularstwa są „całkowita wolność sumienia i solidarność ludzka”. W tej sytuacji zmieniło się również dotychczasowe podejście do Świętej Księgi. W lożach tych w miej-

scu Biblii spoczął na ołtarzu tom o białych kartach, zwany niekiedy „Księgą Ludzkości”. Jest to element nawiązujący do myśli Bronisława Ferdynanda Trentowskiego, który wskazywał, że „wolnomularstwo uznaje za pismo święte to pismo, które Wielki Budowniczy zapisał w sercu każdego człowieka”. Ta księga o nie zapisanych jeszcze kartach pełni rolę, jaką w wolnomularstwie tradycyjnym spełniają księgi objawione.

**Wielki Wschód uznał, że masoneria nie jest religią, jednak używa całej mieszanki symboli – chrześcijańskich, wziętych z rytuałów pogańskich, rodem ze starożytnej Grecji, Egiptu, mitologii nordyckiej czy kultu druidów...**

– Oczywiście, wolnomularstwo odwołuje się w swej tradycji do wielu kultur i religii. Jest to naturalne w sytuacji gdy, począwszy od pierwszej konstytucji z 1717 r., wolnomularstwo tradycyjnie mówiło o wyznawanej w lożach „religii, co do której zgadzają się wszyscy ludzie”. Tadeusz Cegielski uważa, iż wzmiankowana w konstytucji religię należy utożsamiać z religią naturalną „przy założeniu, iż przez »religię naturalną« rozumiemy wspólne podłoże wszystkich religii pozytywnych, a więc treść »objawienia pierwotnego«. W poprzedniej naszej rozmowie wspominałem o związanej z osobą patriarchy Noego pojęciu wolnomularzy – „dobrych Noachitów”. Wiązało się ono z wyznawaniem jednej wspólnej i jeszcze nie podzielonej religii wszystkich ludzi religii Noego – religii naturalnej – religii „co do której wszyscy się zgadzają”. Głoszona przez wolnomularstwo od samego początku religia naturalna jest w ich rozumieniu niejako prareligią, z której wyłonili się „mniej doskonałe” religie historyczne. Przy takim podejściu wskazywano, że wszystkie religie zawierają element prawdy. Umożliwiło to od samego początku włączenie w strukturę wolnomularstwa elementów myśli klasycznego antyku. W świątyniach wolnomularskich obok symboliki judeochrześcijańskiej pojawiały się posągi Minierwy (Mądrość), Wenus (Piękno) i Heraklesa (Siła). Później niejednokrotnie w masonską tradycję obrzędowość włączano lokalnie elementy, zaczerpnięte z miejscowych mitów i dawnych kultów.

**Niektórzy oskarżają masonerię o powiązanie z czarną magią i satanizmem...**

– Najchętniej przywoływane w literaturze przykłady odniesień do magii dotyczą raczej struktur wzorowanych na wolnomularstwie, aniżeli właściwego wolnomularstwa. Nieporozumienie wynika również stąd, że u początków wielu zakonów okultystycznych przełomu XIX–XX wieku niejednokrotnie znalazły się osoby wtajemniczone w lożach masonskich (choćby Teodor Reuss, Karol Kellner, Jan Yarker czy osławiony Aleister Crowley).

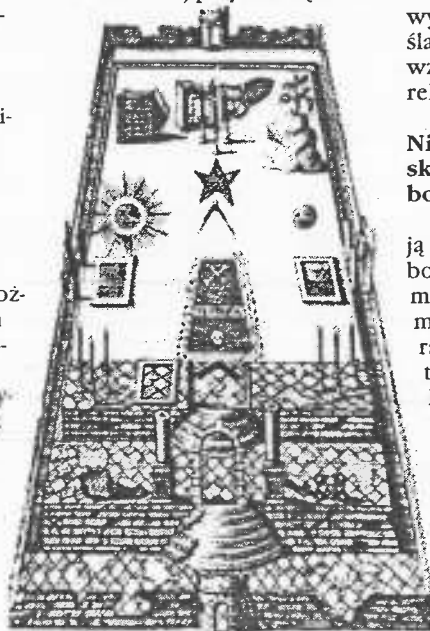
Oskarżenia wolnomularzy o satanizm to najbardziej smakowity kęs dla Pani pytania. Liczni autorzy już od dosyć dawna poruszają w swoich pracach kwestię satanizmu w tych organizacjach. Niektórzy z ruch wręcz starają się utożsamiać religię głoszoną przez wolnomularzy z religią satanistyczną. Najważniejszym źródłem tego typu oskarżeń była działalność Lwa Taxila, który u schyłku XIX wieku, wietrząc interes w działalności antymasonskiej, zaczął opisywać mające rzekomo miejsce w lożach „czarne msze”. Używając licznych pseudonimów, snuł on rozważania wokół wymyślonego przez siebie Nowego i Reformowanego Rytu Palladystycznego, mającego przygotować świat na przyście Antychrysta. Opisywał on barwne masonskie ceremonie z udziałem Szatana, któremu nawet składano ofiary z ludzi. Swoją akcję demaskowania masonerii zakończył Taxil podczas konferencji prasowej, w trakcie której przyznał się do

wymyślenia swoich odkryć. Mimo to w publicystyce wciąż pokutują sensacje Taxila, u którego Wielki Suwerenny Komandor, Albert Pike miał się spotykać w każdy piątek o godzinie piętnastej z Mistrzem Ciemności. Sam gen. Pike dzięki swojej twórczości okazał się zresztą dość wdzięcznym obiektem do tego typu oskarżeń, zwłaszcza gdy w kontekście religii masonskiej wspominał o „Lucyferze, nosicielu światła”. Ten obraz Lucyfera nie kojarzy nam się jednak z satanizmem serwowanym przez media, a raczej z czymś na obraz mitu prometejskiego. Bardzo często zresztą tego typu wypowiedzi przyjmowały formę prowokacji. Kilka lat temu w wywiadzie dla „Polityki” będący wówczas wielkim mistrzem Wielkiej Loży Narodowej Polski Tadeusz Gliwic użył tego określenia, wskazując m.in.: „Lucyfer – znaczy niosący światło, i tak mówimy o sobie my, wolnomularze”. Autorzy poruszający problem „satanizmu masonskiego” często wskazywali na fakt licznych potępień wolnomularstwa ze strony Kościoła. Należy jednak pamiętać, że przy negatywnym stosunku do wolnomularstwa Kościół nigdzie jednak nie motywował swych wypowiedzi twierdzeniami, iż masoni są czcicielami Szatana. Mimo niewątpliwej presji społecznej nawet pracująca w okresie największego boomu na „satanizm masonski” rzymska komisja badająca sprawę prawdziwości taxilowskich rewelacji wydała decyzję: „Non liquet”. Być może w lożach są również sataniści, lecz czy nie wynika to po prostu z podkreślonej otwartości loż bez względu na prywatne poglądy religijne danej osoby?

**Niektórzy widzą w masonskiej symbolice także symbole seksualne...**

– Ten zarzut z reguły stawiają ludzie, którzy tego typu symbole potrafią dostrzegać niemal wszędzie. Oczywiście można czasem znaleźć w literaturze informacje nt. „eroticznego wolnomularstwa”, lecz przeważnie były to niewielkie odpryski, które z właściwym wolnomularstwem niewiele miały wspólnego.

**Dziękuję za rozmowę.**



Trzeci stopień wtajemniczenia - alegoria

Rozmawiała  
Natalia Dueholm



# Tomasz Agatowski

13 sierpnia 6004 R.P.S. odszedł od nas Na Wieczny Wschód Mistrz Sztuki Królewskiej, ceniony poeta, dziennikarz i krytyk literacki, dobrze znany również Czytelnikom „Wolnomularza Polskiego” Br.: Tomasz Agatowski Inicjowany w Sz.L. „Europa”, od kwietnia 6002 R.P.S. Sekretarz Sz.L. „Karol Marcinkowski” na W.: Poznań Żegnamy Cię, Bracie Tomku, przypominając jeden z Twoich wierszy...



## NIE ZABIJESZ CZASU

Czas Wszechobecny, będący Czasem Wszechmogącym  
wertuje księgę życia według woli Słońca.

A w klepsydrze naszej są ziarenka Czasu Materii.

Idziemy w rodzinie flory i fauny, chroniąc potomstwo  
pijąc ze źródła niewinności,  
źródła, którego prapoczątkiem były żywioły.

I na początku było Milczenie.

A ciało słowem się stało,  
a słowo domem się stało,  
a dom stał się Ogniem.

A byt jest szkołą trwania z lekcjami przebiegłości  
i kłamstwa, i siły, z przerwami na sen i śmierć.

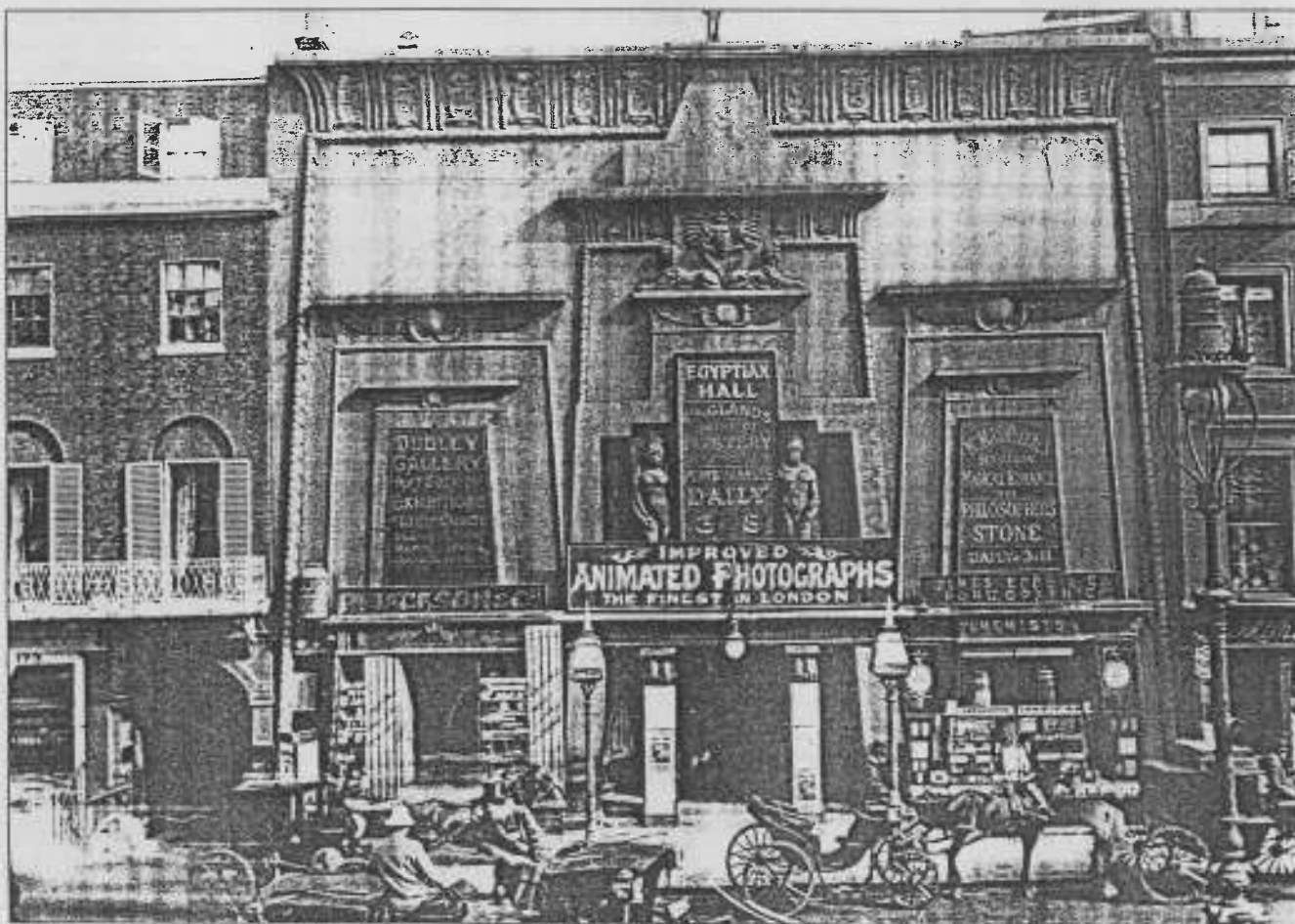
Idziemy pokornie według Czasu Wszechmogącego.

I nic nie jest nasze na zawsze, nic nasze na zawsze  
nie było i nie będzie.

I Czas Słońca jest prawem, a Prawo Słońca jest równe  
wobec wszystkich, jak było na początku, tak będzie  
do końca. Wraz z zegarem Czasu, zgaśnie wszystko.

# THE LODGE THAT NEVER WAS

ARTHUR MACTIER RELATES A POIGNANT STORY OF THE MAGIC CIRCLE AND FREEMASONRY



*The Egyptian Hall, Picadilly, in 1898, advertising 'Mr Maskelyne's sensational Magical Romance'.*

*Getty Images*

Two elements of Freemasonry which set it apart from virtually all other societies of men are firstly, the mystery within which it is enshrouded and secondly, the secrets which its Brethren gradually become privy to as they progress through the various offices. There is however one other body that is similarly enveloped in mystery as well as being the custodian of numerous secrets: the Magic Circle. Surprisingly there is a much closer link between Freemasonry and the world of magic than most Brethren have realised.

For example, in the same way that a new initiate takes a solemn obligation never to reveal any part of the secrets of masonry, the new applicant for membership of The Magic Circle actually completes a solemn declaration, not in any way knowingly or

intentionally to disclose any secret of magic to anyone unless he be a magician, and to confine the discussion of effects and secrets to Associates or Members of The Magic Circle.

That Magic Circle document – entitled

'Declaration by Candidate' – as well as what the 'candidate' has 'solemnly promised to undertake' are actually described as an obligation. Moreover the declaration states that, should the candidate ever be found guilty of a breach of his obligation, he will be rendered liable to expulsion from the Circle.

Is the similarity of language and style used by both bodies an indication that, amongst the pioneer membership of The Magic Circle, there were a significant number of Freemasons? The answer seems to be most certainly yes. The Magic Circle

was founded in 1905, and within four years, in June 1909, a formal application for the founding of a Magic Circle Lodge was submitted to Grand Lodge.

Hence the issue of *The Magic Circular* of that month contained the following announcement:

'Members of the Society who are already Masons, and also many who intend to become initiates in the mysteries of the ancient and honourable Art of Freemasonry, will be interested to learn that there is a reasonable hope of creating a "Magic Circle Lodge". A Petition to the Most Worshipful and Grand Master - H.R.H. The Duke of Connaught - has been prepared and signed by a substantial body of our Masonic members. Among the signatories are certain Grand Officers; and altogether, the group of Founders may be described as both representative and influential.'

The Petition was dated 3 June 1909 and carried the recommendation of Lodge of Asaph No. 1319, presumably because of that lodge's close ties with the theatrical world, and having convinced the Brethren that magic was a form of theatre.

**Nevil Maskelyne**

Although the group of putative founders really was 'representative and influential' it was evidently not influential enough as, despite one of the signatories being the highly revered Nevil Maskelyne, who was a member of the Anglo Colonial Lodge No. 3175, and whose performances of magic and illusion at the Egyptian Hall and at St George's Hall at the turn of the twentieth century had become world famous, the application ultimately failed.

The Petition failed despite the strong case put forward by Rev. C. E. L. Wright's letter accompanying the document, which stated that it was evidently a custom to associate lodges with particular bodies and professions, and that not only were there a further nine existing members wishing to join the lodge if formed, and twenty-two wishing to be initiated into Freemasonry.

Not surprisingly therefore, the report in the September issue of *The Magic Circular* noted, with a tinge of bitterness:

'We are sorry to announce that the proposed Masonic Lodge in connection with The Magic Circle cannot be founded. Our petition to the M.W. The Grand Master has, unfortunately, been rejected.'

The November issue reproduced Grand Lodge's response of 7 July which read:

Dear Sir and Brother.

The petition for the proposed 'Magic Circle Lodge' has been carefully considered by those Brethren whose duty it is to advise the M.W. Grand Master on such matters, and I regret to inform you that they do not feel able to advise His Royal Highness that the prayer thereof be acceded to.

Sadly the matter ended there, so far as The Magic Circle was concerned.

Research in Grand Lodge and inspection of the minute books of the Lodge of Asaph have regrettably failed to trace any record of the precise reason why the petition failed. However there was a common belief within the magic fraternity at the time that Grand Lodge believed that a lodge which would only be open to those who were members of The Magic Circle would be too restrictive to warrant approval. If true, it certainly calls into question the formation of the Lodge of Asaph itself, which drew its membership exclusively from actors, theatre pit musicians and others working in the theatre.

It would be easy to take the view that the July 1909 decision was a little lacking in foresight, the more so since Magic Circle membership today totals around 1,500, of which some 1,000 live in Great Britain. Like most lodges, the Magic Circle members represent a very wide cross section of the populace. Sadly then, The Magic Circle Lodge became the lodge that never was.

**The International Brotherhood of Magicians**

Did that retrograde decision signal a decline in masonic links with the profession? Far from it, since it is believed that no other profession boasts a greater proportion of Freemasons than that of magicians - even the great Houdini was a

Freemason, having been initiated into St Cecile Lodge No. 568 of New York on 17 July 1924. Moreover, it could well have led to a significant masonic presence within the founders of the world's largest group of magicians, the International Brotherhood of Magicians, which was co-founded in 1922 by a Freemason named Len Vintus and now boasts 14,000 members. It was Vintus who was responsible for the word 'brotherhood' in its title, which in turn could explain why the media have come to use the term 'magic fraternity'.

Yet another parallel is that, within the world of magic, there is actually an Invisible Lodge. Because it is not chartered, and meetings are specifically confined to major magic conventions, it is not a lodge in the strict sense. It was founded in 1953 by an American professional magician, Brewerton H. Clarke, with the objective of 'professional, social and fraternal interaction of Freemasons' and currently has an international membership in excess of 1,500. To become a member, one must be a Master Mason, and there is a formal initiation ceremony called the 'Magic



*Jewels of the Rev. C. E. L. Wright, an honorary member of The Magic Circle and a supporter of the petition for a Magic Circle Lodge. Left: Jewel of the Magic Circle. Right: Jewel of Westminister and Keystone Chapter, No. 10.*

Wand and Square'. A quarterly newsletter is produced called *The Trestle Board*.

It is difficult to talk about the mystique of magic and masonry without the name of Tommy Cooper cropping up. Although he is a well-known member of The Magic Circle it is less well known that he was initiated into Freemasonry in Westminster Lodge, No. 4518, in 1952. That probably inspired him to say to one audience: 'I joined the Mystic Six last month - it's so mysterious I still haven't found the other five!'

